

polsko-brytyjskich sukcesów na Kohe Bandaka (1977) i na Changabangu (1978). Będzie on gościem Festiwalu, podobnie jak sławna ostatnio Gerlinde Kaltenbrunner z Austrii. Zjawia się też w Łądku Anna Czerwińska, Kinga Baranowska, Piotr Morawski, Artur Hajzer, Krzysztof Wielicki i wiele innych znakomitości. Do filmów dodajemy 2 wernisaże, 4 koncerty i 8 pokazów slajdów. Otwarcia przeglądu dokona Anna Milewska-Zawadowska, która zapowie też premierowy pokaz filmu „Zimowa historia” o Andrzeju Zawadzie, patronie naszej imprezy. Zapraszamy wszystkich do Łądku – szczegóły organizacyjne na stronie [www.przegląd.lądek.pl](http://www.przegląd.lądek.pl).

Zbigniew Piotrowicz

#### ACH TE BABY

● Znana hiszpańska solistka Silvia Vidal poruszyła media kolejnym sukcesem, tym razem na pn.-wschodnim filarze Shipton Spire (5845 m). Wspiniała się nie tylko samotnie, ale i bez telefonu i radia. W ścianie spędziła 21 dni (10–30 lipca), instalując 3 wiszące biwaki. Droga pokonuje 870 m wysokości z przewagą hakówki (do A4+) i odcinkami klasycznymi 6A. Nową nitkę nazwała „La vida es de color lila” (Życie ma Kolor Liliowy). ● Inny rodzaj górskiego masochizmu proponuje pracująca w Nepalu brytyjska lekarka dr Gilliam Holdsworth: 1 września wyrusza ona w 78-dniowy trekking transhimalajski z Simikot do Taplejung. Na dystansie 1700 km pokona wysokości od 800 do 5500 m. Wyprawa ma przypomnieć 40-lecie British Nepal Medical Trust, a pani doktor będzie w drodze propagowała po wsiach zagadnienia zdrowotne. ● Veronika Meyer w wieku 56 lat weszła na Everest (16 maja 2007), czym jako pierwsza Szwajcarka skompletowała szczyty 7 kontynentów. Oprócz niej na czubku Ziemi były dotąd dwie Szwajcarki: Evelyne Binsack i Michele Mérat. ● Angielska aktorka Annabelle Bond (Everest 15 maja 2004) próbowała różnych form sportu. Urodzona w Singapurze, uczestniczyła w Hong Kongu w 4 morderczych maratonach górskich na 63 mile, w jednym zajmując drugie miejsce. Od r. 2001 wspina się na wysokie góry, głównie w Ameryce Południowej. Po Evereście w 360 dni skompletowała całość Korony Ziemi (10 maja 2005 jako ostatni Denali). Realizując swe wyczyny gromadzi datki na walkę z rakiem jajników – zebrała już 1,6 miliona dolarów.

#### ROZMAITOŚCI

● Po niedawnej tragedii w zejściu z Elbrusa (11 ofiar), odżył stary projekt budowy schroniska w siodle szczytowym. Budynek z 30 łóżkami będzie wymagał prototypowych rozwiązań, ma bowiem funkcjonować na wysokości 5400 m i to w rejonie o wysokich walorach przyrodniczych. Nielatwa też będzie jego budowa. ● Michał Jagiello wydał kolejną ważką pozycję książkową: od nowa opracowaną antologię poezji tatrzańskich, jak mówi „200 lat poetyckiego obcowania Polaków z górkim żywiołem”. Na stulecie TOPR (2009) przygotowuje do druku VIII wydanie „Wołania w górach”. ● Znany narciarz everestowski Yuichiro Miura w r. 2003 wszedł na Everest w wieku 70 lat. Co sezon bawi w górach wysokich, by w 2008 ponownie stanąć na Evereście – już jako 75-latek. Aktualnym rekordzistą jest inny Japończyk, Katsusuke Yanagisawa (71 lat i 2 miesiące). ● Minione lato na 8-tysięcznikach Karakorum nie było dla Polaków zbyt łaskawe. Udały się wejścia na Broad Peak (GS 7/07), Paweł Michalski (syn Jurka) wszedł 30 lipca na Gasherbrum I (8068 m), ale Piotr Morawski wraz z Dodem Kopolodem i Petrem Hámorem wskutek braku pogody wycofali się z planów związanych z zachodnią ścianą K2, a ich próba na drodze Basków (tzw. Česen) załamała się w śniegach na wysokości IV obozu. Z powodu kontuzji nie zrealizowała też swoich zamierzeń Ania Czerwińska. ● Natomiast do złotej księgi skalnego Karakorum wpisał się Adam Pustelnik, robiąc wraz z dwoma Belgami 3 efektowne drogi na granitowych pionach w okolicy K7. Świetnie zilustrowany reportaż z tego obozu zamieściła rosyjska strona [risk.ru](http://risk.ru). ● Marcin Miotk wszedł 14 sierpnia na Pik Lenina (7134 m), czym wypełnił normy na tytuł „śnieżnego barsa”, nadawany zdobywcom wszystkich 5 siedmiotysięczników dawnego ZSRR. ● Senior-himalaista Jean Troillet w wieku 59 lat powiększył swą kolekcję 8-tysięczników o oba Gasherbrumy: I (Hidden Peak) 31 lipca i II 12 sierpnia. W latach 1985 (K2) – 1995 (Kangchendzönga) zebrał 8 szczytów tej klasy, w tym Everest, Lhotse, Makalu. Tego lata planował też Broad Peak, zawiodła go jednak pogoda. Brak mu nadto Manaslu, Annapurny i Nanga Parbat. Należy do laureatów łódzkiego „Explorera”, w r. 2005 wydał niezłą książkę „Un homme: des 8000”. ● Fanów internetu zachęcamy do zaprzyjaźnienia się ze stroną PZA ([www.pza.org.pl](http://www.pza.org.pl)), gdzie od paru miesięcy działem aktualności wspinaczkowych opiekuje się Janusz Kurczab. Z dużą kompetencją omawiane są nowości polskie (ostatnio Pamiar, Karakorum, Madagaskar) a także ważniejsze wydarzenia zagraniczne. ● 50 lat mija tego lata od pamiętnego polskiego sezonu w Alpach, który przyniósł kilka efektownych powtórzeń (m.in. zachodniej Petit Dru) i udział naszych chłopców w akcji na Eigerze, zapisał się też jednak dramatami: w górach pozostali na zawsze popularny „Mojżesz” Stanisław Groński oraz prezes i dusza KW, Wawrzyniec Zuławski. Nie ma już Teddiego Wowkonowicza, który co lata składał rocznicowe kwiatki pod tablicami Wawy i Mojżesza na cmentarzu w Chamonix...



Kazimierz Kowalski (z prawej) z przyszłym fotografikiem Włodzimierzem Puchalskim.

#### PROF. KAZIMIERZ KOWALSKI

W wieku 82 lat zmarł w Krakowie prof. dr Kazimierz Kowalski, wybitny przyrodnik a zarazem jedna z największych postaci w dziejach taternictwa jaskiniowego. Urodził się 15 marca 1925 r. w Krakowie. Studia na UJ ukończył w r. 1947, stopień doktora uzyskał w 1949. Pracował najpierw w Muzeum Archeologicznym, potem jako asystent i adiunkt na UJ, a w późniejszych latach jako docent i profesor w Zakładzie Zoologii PAN w Krakowie. Profesorem nadzwyczajnym został w r. 1962, zwyczajnym w 1969. W latach 1978–83 był wykładowcą biologii na uniwersytecie w Oranie, po czym wrócił do Zakładu Zoologii Systematycznej i Doświadczalnej PAN, przez 20 lat kierując tą placówką. Był członkiem rzeczywistym PAN, od czerwca 1994 do 2000 r. sprawował zaszczytny urząd prezesa PAU. W górach był od dzieciństwa, w r. 1936 należał już do PTT. Tatry odwiedzał też w lata wojny, lubił wycieczki samotne, tak np. 31 grudnia 1944 wszedł solo na śnieżną Świnicę, w styczniu 1947 również samotnie na Kościelec. W r. 1950 ukończył kurs skałkowy i letni kurs taternicki. Do jego instruktorów należeli Andrzej Ziemilski i Zbigniew Jaworowski. W lipcu 1950 r. przeszedł m.in. północną ścianę Mnicha (z Władysławem Danowskim), pn.-wschodnią grzędę Zabiej Turni Miękusowieckiej (ze Stanisławem Worwą), grań od Przełęczy pod Zadnim Mnichem do Przełęczy pod Chłopkiem (z Danowskim). W latach 1947–1950 rozpoczął penetrację jaskiń, m.in. jako uczestnik wypraw Stefana Zwolińskiego do Jaskini Miękusiej. Zarząd KW PTT z dniem 22 października 1950 przyznał mu status członka uczestnika, z przydziałem do Koła Krakowskiego. Do klubu wprowadzali go Jan Ślupski i Zenon Węgrzynowicz. Już wtedy pisywał na tematy jaskiniowe i przyrodnicze, m.in. w „Wierchach” 1949 (Prace faunistyczne w Tatrach 1937–1948). W r. 1952 w Jaskini Miękusiej ustanowił nowy polski rekord głębokości (–213 m). „Chociaż osiągnięty rekord (...) nie jest zbyt wielki – pisał – to jednak napotkane tam trudności były wyjątkowo duże.”

W r. 1974 na prośbę redaktora „Taternika” zestawiał węzłowe punkty własnej działalności sportowej i organizacyjnej. Jego zainteresowania skupiały się głównie na jaskiniach, w których działał w Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Jugosławii, Francji, we Włoszech, w Libanie, Meksyku (1969), na Kubie (1973). W tych działaniach zresztą łączył specjalność naukową (fauna podziemna, paleontologia) z pasją odkrywcy i sportowca. W latach 1950–52 kierował wyprawami do Jaskini Miękusiej a w 1955 pierwszym zagranicznym wyjazdem polskich taterników jaskiniowych na Słowację. W tym samym roku prowadził – jak sam podaje – pierwszy kurs taternictwa jaskiniowego dla zaawansowanych. Rok później (1956) był kierownikiem polskiej grupy w wyprawie do Gouffre Berger i współzdobywcą ówczesnego rekordu świata głębokości w jaskiniach (–1122 m). W sumie zwiedził ok. 500 jaskiń, wiele z nich zbadał i opisał.

Odegrał też ważną rolę jako organizator taternictwa jaskiniowego. W r. 1950 był współzałożycielem pionierskiego Klubu Grotolazów a także inicjatorem i współredaktorem zasłużonego pis-

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauudyń 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <[jozef@nyka.home.pl](mailto:jozef@nyka.home.pl)>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <[www.nyka.home.pl/pub/gs200708.pdf](http://www.nyka.home.pl/pub/gs200708.pdf)>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <[www.nyka.home.pl](http://www.nyka.home.pl)>.

ma „Grotolaz” (1950–57), o którym Antoni Wala pisał, że jest przykładem niewspółmiernie dużego wkładu pracy w stosunku do nakładu i zasięgu czytelniczego. Był współtwórcą i pierwszym przewodniczącym Podkomisji Tatarnictwa Jaskiniowego Komisji Tatarnictwa ZG PTTK a następnie KTJ Sekcji Alpinizmu PTTK (1953–56). Od 1956 przewodniczył KTJ KW. W kadencji 1956–58 był członkiem ZG KW, bywał też w składzie Komisji Rewizyjnej. W r. 1974 otrzymał godność członka honorowego KW i PZA.

Był bardzo aktywnym naukowcem i dydaktykiem, autorem ok. 150 ważniejszych prac, głównie z dziedziny paleontologii, rozmieszczenia, ewolucji i ekologii ssaków. W latach 1970–75 pełnił funkcję redaktora naczelnego „Acta Zool. Cracoviensia”. O jaskiniach i alpinizmie podziemnym pisywał w „Wierchach”, „Taterniku”, „Górach Wysokich”, „Grotolazie” (60 artykułów i notatek), „Gacku” i wielu innych periodykach, także w pismach popularnych. Zamieszczał też artykuły w dziełach zbiorowych, takich jak „Tatrzański Park Narodowy” (1955, 1962) czy „W skałach i lodach świata” Tobiczyka (t. I 1959). W latach 1951–54 wydał 3 tomy do dziś cytowanej monografii „Jaskinie Polski”, zawierającej opisy wszystkich znanych jaskiń na obszarze państwa z wieloma planami i bibliografią. W r. 1965 ukazało się jego popularne dziełko „Jaskinie polskie”, określane jako „przewodnik przyrodniczy po jaskiniach”. Całość jego publikacji Wojciech W. Wiśniewski szacuje na 700 pozycji. Pamięć o Profesorze przechowują też nazwy jaskiniowe, m.in. takie, jak Kominek Kowalskiego czy Jaskinia Kowalskiego w Dolinie Kobylańskiej (w której utknął na 14 godzin 7 maja 1950 roku). Wśród odznaczeń miał Złoty Krzyż Zasługi i Krzyż Kawalerski OOP a także Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej (1974). W r. 2006 za całokształt pionierskich dokonań otrzymał prestiżową nagrodę Super Kolosa. Zmarł 29 maja 2007 i spoczął na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

*Józef Nyka*

## ŚRODKIEM ZACHODNIEJ ŚCIANY K2

O ścianie tej myślał Wojtek Kurtyka, nie tylko myślał, ale w latach 1985–89 parę razy próbował na niej szczęścia. Jego marzenia zrealizowali tego lata Rosjanie pod wodzą Wiktora Kozłowa. Warunki pogodowe były zmienne, ściana wysoka i trudna. Drogę poprowadzono jej środkiem, przez główne spiętrzenie skały. Założono 7 obozów, pierwszy na 5500 m, górny na 8400 m. Średnie nachylenie całej formacji obliczono na 63 stopnie, z odcinkami pionowymi. Wspinano się bez sprzętu tlenowego i bez tragarzy wysokościowych. Droga wiedzie przez bastion z podstawą 6500–6600 m i górnymi turniami na wysokości 8200 m. Dalej do czubka prowadzi ostra grań. Pierwsi na szczyt weszli 21 sierpnia Andriej Marijew i Wadim Popowicz. 22 sierpnia na wierzchołku stanęło kolejno jeszcze 9 alpinistów – łącznie 11 osób czyli 3/4 całego składu wyprawy. Przy tej rangi problemie i tej wysokości szczyt jest to czymś bez precedensu, przy tym świadectwem wyjątkowej klasy sportowej całego teamu. Mimo tradycyjności stylu wejścia, sukces Rosjan jest sensacją roku 2007 w górach najwyższych. „Najtrudniejsza droga na najbardziej prestiżową górę świata – rosyjska!” – czytamy na stronie risk.ru. Trenerem zespołu był Nikołaj Czornyj, głównym sponsorem – Gasprombank, a poczet protektorów otwierały partia „Jedynaja Rossija” oraz Duma Federacji Rosyjskiej.

## CO NAM PRZYNIESIE JESIEŃ?

Ostatnie sezony pomonsunowe daleko ustępowały wiosennym – tak pod względem frekwencji, jak i śmiałości planów. Nadchodząca jesień może być nieco inna. Co prawda, nie będzie miasteczek namiotowych u podnóża Everestu, ale na Cho Oyu wybiera się ok. 20 wypraw, w większości komercyjnych. Pod Shisha Pangmą rozbija bazy co najmniej 10 ekip. Głośna ostatnio para Nives Meroi i Roman Benet po wiosennym wejściu bez tleny na Everest zamierza zaliczyć swój 11. ośmiotysięcznik – Kangchendzöngę. Zimne i krótkie dni jesienne podniosą i tak duże trudności tej groźnej góry. Serap Jangbu Sherpa na swój również 11. ośmiotysięcznik upatrzył Makalu. Szwedowi Erikowi Ericssonowi marzy się kompletny zjazd na nartach z Dhaulagiri. Hiszpanie organizują wyprawę na ten szczyt, by dokonać pochówku dwóch swoich kolegów, którzy wiosną zginęli w lawinie w rejonie obozu II (byli to Ricardo Valencia i Santiago Sagaste). Z nowym sportowym szlagierem występują Rosjanie: Walerij Babanow, któremu latem nie powiodło się na Kuningang Chhishu, zwiąże się z Siergiejem Kofanowem i razem zaatakują północną ścianę Jannu (7710 m), za której pierwsze przejście w r. 2004 zespół rosyjski zdobył Złoty Czekan. Powtórzenie

tej drogi stylem alpejskim byłoby zbyt dużym wyzwaniem, pozostają boczne partie ściany – Walerij zapowiada nową drogę, być może łatwiejszą lewą stroną, której solowym pokonaniem chwalił się kiedyś Tomo Česen. Oprócz Nives Meroi aktywne będą i inne panie. Po swój 10. ośmiotysięcznik wyrusza Eburne Pasabán – ma być nim Shisha Pangma. Pod Cho Oyu już założyła bazę kobieca wyprawa z Singapore (kierowniczką Jane Lee). Amerykanka Danielle Fisher, najmłodsza zdobywczyni Korony Ziemi (Everest 2005), planuje dublet Cho Oyu – Shisha Pangma. To tylko mały wybór planów – już jednak widać, że nie będzie nudów w górskich mediach tej jesieni.

## POLACY NA CHO OYU

Czy będą też tej jesieni polskie akcenty? O jednym z zamierzeń poinformował nas kol. *Bogusław Chamielec* z K.G. „Problem”: W dniu 29 sierpnia 2007 wyrusza do Nepalu i Tybetu grupa polskich alpinistów z zamiarem wejścia na Cho Oyu (8201 m). Szczyt będzie zdobywany drogą pierwszych zdobywców – bez pomocy tragarzy wysokościowych. W skład zespołu wchodzi: Bogusław Chamielec (40), Kamil Gabarski (23), Tadeusz Henzel (55), Rafał Pieta (37), Paweł Sokołowski (30) oraz Dominik Ziembowicz (29). Wyprawa potrwa do 13 października. W dorobku uczestników wyprawy są takie szczyty, jak Gasherbrum II, Muztagh Ata, Pik Kommunizma (Samoniego), Pik Korzeniewskoj, Aconcagua i wiele innych.

## POCZYTAJ MI DZIADKU

Z regularnością zegarka otrzymujemy tęgie zeszyty kwartalnika TPN „Tatry”, który pod względem wydawniczym i redakcyjnym wysunął się na pierwsze miejsce wśród naszych periodyków górskich. Dla nas tytuł ten jest szczególnie interesujący, gdyż tatarnictwo i jego dzieje zajmują znaczną część objętości. Redaktorem naczelnym jest doświadczony dziennikarz Marek Grochol-ski, wspierany przez Zbigniewa Ładygina. Do stałych współpracowników należą m.in. Beata Słama, Adam Marasek, Władysław Cywiński, Jakub Radziejowski, Apoloniusz Rajwa, Wiesław A. Wójcik, Wojciech Gąsienica Byrcyn. Wśród naszych miesięczników alpinistycznych prym wiodą znakomite krakowskie „Góry”. Ciekawą wiadomość przyniósł wrześniowy numer poznańskiego „n.p.m.”: po 7 latach kierowania pismem, fotel redaktora naczelnego opuszcza Piotr Pustelnik a jego miejsce zajmuje dziennikarz z 13-letnim stażem, Tomasz Cyłka. Obiecuje on, że w „magazynie nie będzie żadnej rewolucji”, choć będą zmiany i poszerzające treściową ofertę nowości. „Taternik” zagrzewa miejsce w „Filarze” Henryka Rączki, który obecnie jest jego wydawcą i jedynym dystrybutorem. Redagowane przez Janusza Kurczaba, wiosną tego roku pismo skończyło 100 lat.

Ciężką artylerię stanowią roczniki. W poprzednim numerze wspomnieliśmy pojawienie się 71 tomu „Wierchów”, jak nas zapewnia redaktor Wiesław Wójcik (aktualnie w podróży po USA), tom 72 otrzymamy jeszcze w tym roku. Podobnie wygląda sytuacja „Pamiętnika PTT”. Jego tom 14(2005) ukazał się wiosną, red. Barbara Morawska-Nowak przygotowuje tom 15(2006), który również chciałaby wydać do końca roku. W tomie 14 ze szczególnym zainteresowaniem przeczytaliśmy artykuł Wojciecha W. Wiśniewskiego o Jaskini Wielkiej Śnieżnej (s.19–46), ciekawe wiadomości wnoszą też wspomnienia z Tatr i Podhala Adama Liberaka (s.75–98). Wojciech Szatkowski przypomina „legendowego” Stanisława Marusarza (99–124), w dziale „Badacze i obrońcy przyrody Tatr” przedstawiono sylwetki Maksymiliana Nowickiego i Władysława Szafera (s.49–68). Artykuły przeplatają tatrzańskie wiersze Anny Milewskiej-Zawadowej. Treściową dominantą tomu 15 ma być Morskie Oko i czekające nas za rok 100-lecie drogiego naszym sercom schroniska nad tym jeziorem. W pracy redakcyjnej począwszy od tego tomu Barbarze Morawskiej-Nowak pomaga Stefan Maciejewski.

## GWIAZDY W ŁĄDKU ZDROJU

Podobnie jak w poprzednie lata, tak i tym razem odbędzie się w Łądku Zdroju popularny wśród gorołazów Przegląd Filmów Górskich im. Andrzeja Zawady. Rozpocznie się 14 września 2007 w Szklarskiej Porębie. Na następny dzień, a właściwie noc, zapraszam na Śnieżkę, gdzie oprócz projekcji filmów odbędzie się kilka koncertów oraz pokaz zdjęć. W dniach 20–23 września w Łądku Zdroju zaprezentujemy 43 filmy, w tym najciekawsze produkcje z ostatniego festiwalu w Kendal w Anglii. Organizatorem tamtejszej imprezy jest John Porter, pamiętany jako współautor